

Krótką historia o Pięknej Planecie

Dawno, dawno temu istniała Piękna Planeta. Życie na niej toczyło się spokojnie, stworzenia żyły w harmonii i łądnie. Panowała sprawiedliwość, a najwyższą władzę miała natura. Światem rządziły zasady niepisane, ale przestrzegane przez każdego mieszkańca Pięknej Planety.

Pewnego dnia coś zaczęło się zmieniać. Planeta zaczęła się szybko rozwijać, stworzenia się zmieniały, przybierały inne kształty, aż w pewnej chwili świat przywitał nowego mieszkańca. Wyglądał bardzo niepozornie, wręcz przyjaźnie, pomimo że był zupełnie inny od pozostałych. Większość istnień przywitała go z radością, wytłumaczyła zasady i pokazała, gdzie i jak powinien żyć. Nowy mieszkaniec stosował się do zasad, pilnował porządku i dbał o swój dom, tak, jak kazała natura.

Kiedy minęło kilka lat, już każdy zapomniał, że nowy mieszkaniec był *nowy*. Stał się nieodłącznym elementem Pięknej Planety. Starsi lokatorzy świata przyzwyczaili się do jego obecności. Większość go zaakceptowała, ponieważ nie sprawiał problemów i nie rujnował ładu panującego na Pięknej Planecie.

Po pewnym czasie, nowych-starych mieszkańców zaczęło przybywać. Łączyli się w małe grupki. Każdy widział, że lepiej im w stadzie.

Istoty zaczęły się jednak zmieniać. Rozwijały się znacznie prężniej i szybciej od pozostałych, pomimo że były stosunkowo młode. Ich możliwości zaczęły się powiększać, zakres zapotrzebowań również. Nikt jednak nie przeczył prawom natury, która właśnie tak nimi pokierowała.

Aż w końcu wszystko potoczyło się nie tak. Istota niegdyś niegroźna, zaczęła zabijać dla własnych korzyści, a to zaprzeczało najważniejszemu prawu natury. Przestała dbać o własną planetę, swój dom i innych mieszkańców, którzy zaczęli się bać. Kreatury stała się postrachem. Nikt nie miał odwagi się jej przeciwstawić, a jeśli ktoś to robił, zazwyczaj ginął. Jednak zabijanie innych mieszkańców planety nie wystarczało. Istoty zaczęły zabijać siebie nawzajem. Ich sercami zawładnęły najczystsza chciwość i zło.

Z każdym kolejnym krokiem było tylko gorzej. Piękna Planeta zaczęła gnić, a prawo natury nie liczyło się już dla najnowszego tworu natury. Mieszkańcy żyli w strachu, niektóre gatunki zniknęły z powierzchni planety, a inne były na wyginieciu. Istota rozprzestrzeniała się jak choroba zabijająca wszystko i wszystkich na swojej drodze. Choroba, na którą leku nie było. Wkrótce zajęła całą planetę. Pozostali mieszkańcy tracili domy, rodziny i pożywienie... Wciąż jednak nikt nie miał odwagi sprzeciwić się Istocie, która stała się panem i władcą planety i wszystkiego, co na niej żyło.

Kiedy już podporządkowała sobie wszystkie gatunki, przyszedł czas na własny. Niektóre ze Stworzeń przejawiały więcej zła, niż pozostałe, dlatego za wszelką cenę chciały rządzić całym rodzajem. Istoty zaczęły ustalać własne prawo i własne kary, a niepisane zasady odeszły w zapomnienie. Nastał czas chaosu, nienawiści i niezrozumienia. Oprócz nieszanowania własnego gatunku, doszło jeszcze niszczenie Pięknej Planety, która powoli umierała zjadana chorobą.

Aż po wielu, wielu latach planeta zaczęła się buntować i wysyłać sygnały. Wołała głośne STOP!, ale niewiele Istot zwracało na to uwagę.

Jedynym ratunkiem dla pięknej niegdyś planety były jednostki odporne na chorobę. Nieliczne twory, które były dobre, pełne miłości, wiary i zrozumienia. Niewiele było takich przypadków, lecz miały one moc, która przewyciężyć mogła każde zło. Tak zdecydowała natura, która pomimo osłabienia, nadal ma władzę nad Wszechświatem.

Walka o Piękną Planetę wciąż trwa. Dobre Istoty ratują ją za wszelką cenę, bronią praw niepisanych i chcą zachować dobro, spokój i harmonię. Tylko dzięki nim Piękna Planeta ma szansę przetrwać.

Dawno, dawno temu była Piękna Planeta. Piękna Planeta nazywa się dziś Ziemia...

Dawno, dawno temu żyły piękne Istoty. Piękne Istoty dziś nazywają się ludzie...